

KS. STANISŁAW PAŹDZIOR

WPŁYW NARKOMANII NA POWAŻNY BRAK ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO

Do ważnego zawarcia małżeństwa wymaga się takiego nastawienia umysłu, jakiego wymaga doniosłość aktu. W prawie bowiem, którym się posługujemy, a które wyjaśnia prawo naturalne, istotą przymierza małżeńskiego jest konsens stron, który nie może być ważnie powzięty bez wystarczającego oświecenia umysłu i należytego wpływu woli.

Nowy KPK uwzględniając dawne prawo oraz powszechną jurysprudencję stanowi, iż niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy przejawiają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (kan. 1095 n. 2). Z powodu braku rozeznania oceniającego nupturient doznaje przeszkody w poznaniu praw i obowiązków małżeńskich lub w swobodnym ich przekazaniu i przyjęciu.

I. POJĘCIE POWAŻNEGO BRAKU ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO

Rozeznanie oceniające w języku łacińskim określone jest terminem *discretionis iudicii*. Słowo *discretio* oznacza: rozstrzygnięcie, rozróżnienie, rozeznanie; natomiast termin *iudicium* znaczy między innymi: osąd, ocenę, zdolność sądenia¹.

Ks. prof. dr hab. STANISŁAW PAŹDZIOR – kierownik Katedry Kościelnego Prawa Małżeńskiego i Rodzinnego KUL; adres do korespondencji: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin, e-mail: s.pazdzior@kuria.lublin.pl

¹ K. K u m a n i e c k i, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1984, s. 281.

Odmienne niż w kan. 1095 n. 3, prawodawca nie wspomina w ogóle o przyczynach powodujących poważny brak rozeznania oceniającego, pozostawiając tym samym bliższe określenie tej dziedziny tym, którym przypada w udziale kwalifikowanie nupturientów do zawarcia małżeństwa, bądź też orzekanie o jego nieważności². Ponieważ jednak *discretio iudicii matrimonio proportionata* nie może istnieć, gdy u nupturienta występują braki (dotyczące władzy poznawczej lub woliwnej) uniemożliwiające dokonanie się owego koniecznego procesu psychicznego, prowadzącego do powzięcia zgody małżeńskiej, więc przyczyn powodujących poważny brak rozeznania oceniającego należy upatrywać wśród anomalii psychicznych, z których jedne dotyczą władzy poznawczej, inne zaś woliwnej, choć częściej tej drugiej³.

Termin *gravis discretionis iudicii* sugeruje, iż chodzi tutaj jedynie o zaburzenia czynności poznawczej. Tymczasem rozumienie tego terminu przyjęte w orzecznictwie rotalnym rozciąga się także na zakłócenia czynności woliwnej. Przemawia za tym zarówno jego pochodzenie, jak i związek przyczynowy zachodzący pomiędzy intelektem i wolą w obrębie struktury samej osoby, która wyraża zgodę na stworzenie przymierza małżeńskiego z inną osobą⁴.

Na pojęcie poważnego braku rozeznania oceniającego, przyjmowane w jurysprudencji rotalnej, składa się nie tylko element zakłócenia władzy poznawczej, krytycznej czy oceniającej, uniemożliwiającego właściwe pojmowanie i należyte rozumienie natury i istotnej wartości normatywnej wzajemnego przekazania i przyjęcia dla ustanowienia wspólnoty całego życia, związanej z istotnymi prawami i obowiązkami małżeńskimi, lecz także element zakłócenia władzy dokonywania wyboru, stojącego na przeszkodzie wolności wewnętrznej w dokonaniu wyboru osoby współpartnera⁵.

² Dec. z 30 V 1987 r. c. Fiore, „Quaderni Studio Rotale” 2(1987), s. 20.

³ Dec. z 4 V 1980 r. c. Di Felice, „Monitor Ecclesiasticus” 113(1988), s. 230: „Discretio ergo iudicii matrimonio proportionata adesse revera nequit, cum desit capacitas officendi necessarium processum psychicum ad deliberandum consensum matrimonialem od defectus nupturientis, qui facultates intellectivas ac volitivas impediunt. Processus psychicus vero ad deliberandum concessum matrimonialem impedi potest psychicis anomaliiis, quarum alique potius facultatem volitivam quam facultatem intellectivam praepediunt”; Dec. z 22 XI 1983 r. c. Colagiovanni, „Monitor Ecclesiasticus” 113(1988), s. 467: „Hic processus psychicus praepedi potest anomaliiis attingentibus facultatem intellectivam vel et volitivam”.

⁴ Reg. Aquinaniae seu Tutelen. Nullitatis matrimonii: 1) ob defectu discretionis iudicii in parte actrice; 2) ob incapacitatem utriusque partis assumendi obligationem communionis vitae coniugalis. Dec. z 16 XII 1994 c. Stankiewicz, „Monitor Ecclesiasticus” 122(1997), s. 29.

⁵ Dec. z 22 VII 1988 r. c. Stankiewicz, zob. „Monitor Ecclesiasticus” 116(1991), s. 299.

Ma to miejsce wówczas, gdy dane zaburzenie rzeczywiście może przeszkodzić w poznaniu i ocenie znaczenia konstytutywnego i normatywnego wzajemnego przekazania i przyjęcia samych osób nupturientów dla utworzenia wspólnoty małżeńskiej, stosownie do kan. 1057 § 1 KPK lub istotnych praw i obowiązków małżeńskich, nawzajem przyjmowanych i przekazywanych⁶.

Doświadczenie, które powstaje z doznań, wyobrażeń, reakcji i emocji agresywnych itp. poprzedza rozumienie, które jest poznaniem praktycznym, tj. nie rozumieniem tego, czym jest dana rzecz, lecz tego, co należy czynić. Gdy w rozumieniu jawi się jedynie możliwy sposób działania, to w refleksji praktycznej – inaczej krytycznej – poddaje się ocenie postrzeganą drogę działania oraz jej konsekwencje. Za refleksją idzie osąd wartości, który potwierdza, że dostrzegana droga działania jest rzeczywiście dobra, lub też lepsza albo gorsza od dróg alternatywnych. Wreszcie w ostatecznej decyzji przechodzi się od poznania do działania za pośrednictwem pewnego osądu, tak jednak, że decyzja idzie zawsze za osądem wartościowania⁷.

Wspomniane operacje psychiczne, prowadzące do dokonania osądu i powzięcia decyzji, doznają nie tylko wpływu podświadomości, zwłaszcza w odniesieniu do funkcji krytycznej oraz stanu gotowości decydowania w jakiś sposób, lecz także mogą być dotknięte patologią psychiczną. Podkreśla się, iż jedynie określony stopień patologii psychicznej może wprost unicestwić operacje krytyczne, refleksyjne oraz zdolność chcenia zmniejszając istotną wolność. To zaś ma miejsce w przypadkach poważniejszych patologii, w których zostają bezpośrednio dotknięte same operacje myślenia krytyczno-refleksyjnego rozumienia oraz zdolność chcenia⁸.

Gdy brak oceny krytycznej jest do tego stopnia poważny, że uniemożliwia kontrahentowi powzięcie aktu ludzkiego (*actus humanus*), wówczas powinien on być zakwalifikowany do braku wystarczającego używania rozumu, w myśl kan. 1095, n. 1 KPK⁹.

⁶ M. F. P o m p e d d a, *Lecture du canon 1095 du Code de 1983 á la lumiere de la doctrine et de la jurisprudence*, „L'Année Canonique” 35(1992), s. 273; W. G ó r a l s k i, *Niezdolność do zawarcia małżeństwa według kan. 1095, nn. 1-3 KPK. Próba syntezy*, „Prawo Kanoniczne” 39(1996), nr 3-4, s. 29-30.

⁷ Tamże, s. 300.

⁸ Dec z 23 II 1990 r c. Stankiewicz, cyt. za: W. G ó r a l s k i, *Nieważność małżeństwa z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego z powodu toksykomanii u obojga stron (kan. 1095, n. 2) w wyroku Roty Rzymskiej z 23 II 1990 r c. Stankiewicz*, w: *Ius matrimoniale*, t. III, Lublin 1992, s. 92.

⁹ Dec. z 24 I 1994 r. c. Stankiewicz (nieopublikowany) n. 7, cyt. za: W. G ó r a l s k i, *Poważny brak rozeznania oceniającego i niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków mał-*

Źródłem poważnego braku rozeznania oceniającego mogą być również zaburzenia czynności wolitywnej, gdy rzeczywiście uniemożliwiają ocenę krytyczną i wolność podejmowania decyzji w wyborze osoby partnera małżeńskiego oraz wzajemnego przyjęcia i przekazania siebie. Wewnętrzna wolność wyboru wymaga, aby instynkt i uczucia nie zawładnęły nupturientem na tyle, iż wola nie mogłaby swobodnie działać. Proces dokonywania wolnego wyboru składa się z kilku etapów: motywacja, rozważenie, decyzja i realizacja¹⁰. Chodzi więc o brak wystarczającej wolności wewnętrznej w ocenie motywów oraz w panowaniu nad impulsami i uwarunkowaniami wewnętrznymi¹¹.

W ujęciu kanoniczno-prawnym tylko wówczas można mówić o poważnym braku rozeznania oceniającego, gdy brak ten czyni niemożliwą formację zgody małżeńskiej oraz jej prawowite wyrażenie. Należy przyjąć, że w ocenie braku rozeznania oceniającego prawo kanoniczne nie posługuje się wprost kryterium o nazewnictwie psychiatrycznym, lecz ucieka się zwyczajnie do kryterium funkcjonalnego takiego braku, który staje się nie do pogodzenia z istotnymi prawami i obowiązkami małżeńskimi¹².

Rozeznanie oceniające jest czymś więcej niż zwykła wiedza i oznacza wystarczającą dojrzałość kontrahenta, pozwalającą mu widzieć, osądzić i akceptować przynajmniej sprawy istotne przymierza małżeńskiego, choćby żadną miarą nie przewidywał w przyszłości podejmowanej wspólnoty życia¹³. Podkreśla się, iż krytyczna ocena nie może być abstrakcyjna, lecz konkretna, a więc odnosząca się do wspólnoty życia małżeńskiego¹⁴. Tylko

żeńskich w świetle orzecznictwa Roty Rzymskiej (na przykładzie wyroku c. Stankiewicz z 16 XII 1994 r.), w: *Historia et ius*, red. A. Dębiński, R. Górski, Lublin 1998, s. 365.

¹⁰ W. G ó r a l s k i, *Kanoniczna zgoda małżeńska*, Gdańsk 1991, s. 42.

¹¹ Dec. z 16 XII 1994 r. c. Stankiewicz, „Monitor Ecclesiasticus” 122(1997), s. 29-30: „Deinde gravis defectus discretionis iudicii originem trahit etiam ex deordinationibus facultatis volitivae seu electivae, si revera arbitrii deliberationem ac libertatem praependit in seligenda persona compartis, mutuae traditionis et acceptationis (cf. can. 1057 § 2) causa ad constituentum foedus coniugale, atque ad iuria et officia essentialia nmatrimonialis consortii cum ea quoque mutuo tradenda et acceptanda”; Dec. z 23 II 1990 c. Stankiewicz, RR Dec. 82(1990), s. 154.

¹² G ó r a l s k i, *Nieważność małżeństwa*, s. 92.

¹³ M. P o m p e d d a, *Perturbazioni psichiche e consenso matrimoniale nel diritto canonico*, Roma 1976, s. 56-57.

¹⁴ Dec. z 13 V 1972 r. c. Felice, „Monitor Ecclesiasticus” 98(1973), s. 141: „Duo utcumque videtur necessaria ac sufficientia ad cognoscendam aequam discretionem iudicii, nempe: critica, seu non mere abstracta, atque libertas electionis, i. e. capacitas eam cognitionem rite et sponte in praxim deducendi”.

poważne ograniczenie rozumu i woli powoduje niezdolność do krytycznej oceny przez kontrahenta własnego postępowania, co uniemożliwia zawiązanie trwałego przymierza małżeńskiego¹⁵.

II. ORZECZNICTWO ROTALNE Z KAN. 1095, 2

Sędziowie rotalni zauważają, iż zdolność oceny krytycznej nie wyklucza zawodności władzy poznawczej, co oznacza, że ktoś, kto jest zdolny do rozeznania oceniającego, może ulec błędowi, np. co do usposobienia psychicznego drugiej strony lub przewidywania pomyślnego losu przyszłego życia małżeńskiego¹⁶.

Każdy człowiek jest inny i każde schorzenie może przyjąć rozmaite warianty. Stwierdzenie istnienia poważnego braku rozeznania oceniającego jest czymś trudnym, gdyż wymaga wszechstronnego zbadania całego kontekstu przed, w czasie i po zawarciu związku małżeńskiego. Tylko to może dać pewność moralną sędziemu. Sędzia musi kształtować w sobie umiejętność oceny i osądu każdego przypadku indywidualnie¹⁷.

W orzecznictwie Roty Rzymskiej przyjmuje się, że nie każda wada rodzi poważny brak rozeznania oceniającego, lecz tylko taka, która w sposób konieczny staje się „wadą psychologiczną albo psychiatryczną, od której pochodzi ta niezdolność”¹⁸. Aby udowodnić nieważność małżeństwa z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego, zawsze konieczne jest ustalenie następujących elementów: 1. że podejrzana osoba cierpi na konkretne, ustalone przez sędziego zaburzenie psychiczne; 2. że z racji tego zaburzenia nupturient nie był zdolny krytycznie ocenić wszystkich lub niektórych istotnych obowiązków małżeńskich¹⁹. Nie wystarczy aby zaburzenie powodowało tylko utrudnienie, lecz musi ono powodować niemożność właściwego rozeznania przynajmniej jednego istotnego obowiązku małżeńskiego²⁰.

¹⁵ Dec. z 28 X 1976 r. c. Pinto, „Monitor Ecclesiasticus” 103(1978), s. 17.

¹⁶ Tamże, s. 41-42.

¹⁷ M. Ż u r o w s k i, *Problem rozeznania oceniającego*, „Prawo Kanoniczne” 28(1985), nr 3-4, s. 7.

¹⁸ Dec. z 16 XII 1985 c. Pompedda, RR Dec. 77(1985), s. 586.

¹⁹ Por. Dec. z 8 III 1973 r. c. Felice, „Monitor Ecclesiasticus” 101(1976), s. 86: „...nullitas matrimonii proponitur etiam in aliquibus casibus ob defectum discretionis iudicii ex incapacitate suscipiendi onera vitae communis coniugalibus, quae a nupturientibus adimpleri non posse dicuntur”.

²⁰ Dec. z 8 IV 1987 r. c. De Lanversin, RRDec. 79(1987), s. 245-249; Dec. z 23 VI 1988 r. c. Stankiewicz, RRDec. 80(1980), s. 420.

Tak się dzieje, gdy patologie psychiczne mogą przeszkodzić działaniom poznawczym, oceniającym, krytycznym, refleksyjnym i wolitywnym, co odnosi się do istotnej wolności wyboru i decyzji. Potwierdził to papież Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej dnia 5 II 1987 r.²¹

O tym, że rozeznanie oceniające ma być na odpowiednim poziomie, świadczy również sformułowanie kanonu, iż niezdolność powoduje nie „całkowity”, lecz już „poważny” brak rozeznania²². W świetle normy tego kanonu minimalne rozeznanie nie wystarcza do zawarcia ważnego sakramentu małżeństwa, jednak nie wymaga się także pełnego i wszechstronnego rozeznania oceniającego.

Wypowiadając się na temat przyczyn *gravis defectus discretionis iudicii* orzecznictwo Roty Rzymskiej wymienia najpierw choroby umysłowe *sensu stricto* (psychozy). Wyróżnia się przy tym trzy stany schorzenia: 1. stan krańcowy (z widocznymi symptomami w postaci np. halucynacji czy pełnej abulii), będący zawsze podstawą do nieważności zgody małżeńskiej z powodu braku wystarczającego używania rozumu, lub przynajmniej z powodu braku należytego rozeznania oceniającego; 2. stan tzw. kwalifikowany (z symptomami mniej widocznymi, np. w postaci przejściowych zaburzeń czy przejściowej nieświadomości), wywołujący nieprawidłowe działanie władz umysłu i woli i w konsekwencji sprawiający zazwyczaj nieważność zgody małżeńskiej z powodu braku należytego rozeznania oceniającego; 3. stan początkowy (z objawami niejednoznacznymi, np. niepokoju), będący niekiedy przyczyną nieprawidłowego działania władzy umysłowej lub wolitywnej, nie sprawiający *per se* nieważności zgody małżeńskiej, choć czasem powodujący taką nieważność z powodu braku należytego *discretionis iudicii*²³.

Źródłem poważnego braku rozeznania oceniającego są częściej zaburzenia psychiczne nie będące chorobami umysłowymi, zarówno w postaci nerwic, jak i patologii osobowości. Zakłócenia te powodują jednak nieważność konsensu małżeńskiego tylko wówczas, gdy w danym wypadku, pod wpływem

²¹ AAS 79(1987), s. 1457.

²² R. L. B u r k e, *Grave difetto di discrezione di giudizio: Fonte di nullita del consenso matrimoniale*, „Ius Canonicum” 31(1991), s. 146.

²³ W. G ó r a l s k i, *Poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich a nieważność małżeństwa (kan. 1095, n. 2)*, w: *Ius matrimoniale*, t. I, Lublin 1990, s. 43. Autor powołuje się na dec. z 19 VII 1984 c. Egan, RRDec. 76(1989), s. 472. W tym wyroku ponens powołuje się na dzieło: K. C o n r a d, *Die beginnende Schizophrenie*, Stuttgart 1977, s. 37-127.

okoliczności zewnętrznych lub wewnętrznych, poważnie znoszą należne rozeznanie oceniające²⁴.

Ponieważ człowiek to jedność i całość psychiczna, więc nie tylko nie zawsze rysują się dość oczywiście granice między jego przyczynami wchodzącymi w optykę obu norm, tj. kan. 1095 n. 2 i 3, ale mogą zachodzić przyczyny pozbawiające go zarówno wystarczającego rozeznania, jak i zdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich²⁵.

III. PROBLEM NARKOMANII

W ostatnich dziesięcioleciach wśród problemów społecznych pojawił się problem narkomanii. Jak zauważa się, narkomania jest to termin nienaukowy, który nadal jest używany, mimo że oficjalnie został usunięty ze słownictwa medycznego²⁶.

Narkomania to choroba pustki, braku treści życia wewnętrznego lub zaistnienie treści o takim ładunku negatywnym, iż pojawia się potrzeba zmiany stanu rzeczy za wszelką cenę. Wkroczenie w narkomanię wynikające z zaburzeń wielu potrzeb psychicznych, w tym przede wszystkim potrzeby miłości, bezpieczeństwa, przynależności, uznania społecznego, prowadzi do chwilowego spełnienia, po czym wszystkie deficyty zostają spotęgowane²⁷.

Złożoność zjawiska narkomanii powoduje, że w literaturze przedmiotu spotykamy różne terminy na jego określenie. Najczęściej używa się terminów: narkomania, toksykomania, uzależnienie lekowe (lekomania), nałogowe przyjmowanie leków odurzających. Są to pojęcia wieloznaczne, ściśle ze sobą powiązane i trudno znaleźć między nimi ostre granice. Historycznie najstarszym, przez długi czas powszechnie używanym na określenie całości zagadnienia był termin narkomania²⁸.

²⁴ Zob. Dec. z 15 XI 1980 r. c. Di Felice, „Monitor Ecclesiasticus” 113(1988), s. 226.

²⁵ Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 5 II 1998 r. z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego oraz niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (k. 1095 n. 2 i 3), w: *Ius matrimoniale*, t. IV (X), Warszawa 1999, s. 259.

²⁶ H. I. K a p l a n, B. J. S a d o c k, *Psychiatria kliniczna*, red. S. Sidorowicz, Warszawa 1995, s. 42.

²⁷ M. H a n u s z, *Narkomania zaprzeczeniem zdrowego stylu życia – zagrożenia HIV/AIDS*, w: *Zagadnienia prorodzinnej edukacji seksuologicznej i profilaktyki HIV/AIDS*, Katowice 1996, s. 181.

²⁸ *Młodzież o patologii społecznej, jej istotnych zjawiskach – alkoholizm, narkomanii, prostytucji*, red. T. Sołtysiak, Bydgoszcz 1993, s. 130.

IV. POJĘCIE NARKOMANII

Narkomania jest rodzajem toksykomanii. Pojęciem narkomanii określa się zaledwie jeden wycinek uzależnienia, zaś ogólnie mówi się o toksykomanii. W świetle ustaleń Światowej Organizacji Zdrowia wyróżnia się trzy kategorie diagnostyczne chorób spowodowanych używaniem środków narkotycznych: 1. psychozy wywołane stałym używaniem narkotyków; 2. nadużywanie narkotyków, ale przez osobę nie uzależnioną (nie chronicznie); 3. uzależnienie od leków²⁹. Termin toksykomania, pochodzący od łacińskich słów: *toxicus* – trucizna, *toxicatus* – zatruty, *toxicatio* – zatrucie, oznacza nadmierne używanie lub nałogowe nadużywanie naturalnych lub syntetycznych środków odurzających, substancji chemicznych, najczęściej w celu wywołania stanu pewnej euforii, a konsekwencją ich przyjmowania jest nałóg³⁰. Należą do nich przede wszystkim tzw. klasyczne środki twarde, będące silnymi narkotykami, jak: opium, morfina, heroina, kokaina, które nazwano *narcotica*; od tego słowa powstał też termin „narkomania”, pochodzi od greckich słów *narke* – odurzenie, skostnienie i *mania* – szal, wściekłość, pasja, zapal³¹.

Narkomanię uznaje się za najcięższą postać toksykomanii i określa się jako niezwalczalne pragnienie, potrzebę lub wewnętrzny przymus stałego zażywania leku; zdobywanie go wszelkimi środkami, dążenie do zwiększania dawek; oprócz zależności psychicznej – zależność fizyczna charakteryzująca się zespołem objawów abstynencji w razie nieotrzymywania środków odurzających. W szerokim sensie terminu narkomania używa się na oznaczenie wszelkich środków odurzających. Niezależnie od definicji – w literaturze narkomania jest odmianą toksykomanii, do której zalicza się również lekomanie oraz nadużywanie używek takich, jak np. alkohol, nikotyna czy kofeina³². Charakteryzuje ją stan nałogu będący ciężkim stanem chorobowym objawiającym się silną zależnością psychiczną i fizyczną od przyjmowanego związku oraz znaczącym wzrostem tolerancji ustroju na duże dawki³³.

²⁹ G ó r a l s k i, *Nieważność małżeństwa*, s. 93-94.

³⁰ Dec. z 23 II 1990 r. c. Stankiewicz, „Monitor Ecclesiasticus” 116(1991), s. 302; A. S t a r o ś c i ń s k i, *Narkomania na świecie i w Polsce*, w: *Zarys metod resocjalizacji i profilaktyki „Monaru”*, Warszawa 1984, s. 5.

³¹ Cz. C e k i e r a, *Toksykomania, narkomania, lekomania, alkoholizm, nikotynizm*, Warszawa 1985, s. 49; S t a r o ś c i ń s k i, *Narkomania*, s. 5.

³² H. H a a k, *Prawo wobec narkomanów*, Poznań 1993, s. 7-11.

³³ W. R u s i e c k i, R. K u b i k o w s k i, *Toksykomania współczesna*, Warszawa 1965, s. 393-394.

W opracowaniach poruszających omawiane zagadnienie można wyróżnić trzy koncepcje narkomanii – postrzeganej jako choroba, jako dewiacja lub jako obyczaj. Według pierwszej koncepcji narkomania była szczególnym przypadkiem zaburzeń metabolicznych (lub choroby psychicznej) będącym w decydującym stopniu wynikiem zbiegu okoliczności, bądź reakcją na rozmaite dolegliwości, pojawiające się w indywidualnych życiorysach. Ten typ narkomanii obejmował niemal wyłącznie konsumentów morfiny. W takim rozumieniu używanie środków odurzających było przede wszystkim wyzwaniem dla lekarzy psychiatrów usiłujących rozwiązać indywidualne problemy osób uzależnionych³⁴.

Z pojęciem uzależnienia wiąże się zjawisko tolerancji. Polega ono na zwiększającej się odporności organizmu na działanie środków uzależniających. Odporność ta wzrasta w miarę przedłużania okresu ich zażywania. Człowiek uzależniony aby uzyskać te same efekty musi przyjmować coraz większe dawki danych środków³⁵. Tolerancja jest więc osłabieniem reakcji organizmu na działanie substancji farmakologicznej, występującym pod wpływem przewlekłego jej przyjmowania. Do osiągnięcia efektów wywoływanych początkowo niewielkimi dawkami, w późniejszym okresie konieczne jest stałe podnoszenie tych dawek³⁶.

V. WPLYW NARKOMANII NA OSOBOWOŚĆ

Poszczególne typy leków mogą powodować albo zależność psychiczną, albo jednocześnie psychiczną i fizyczną. Te substancje, które powodują jedynie zależność psychiczną, nazywane są „miękkimi”, zaś te, które powodują zarówno zależność psychiczną jak i fizyczną – „twardymi”³⁷.

Narkomania w przypadku konsumentów kokainy to efekt swoistego kaprysu, chęć uzyskania intrygujących przeżyć czy wynik bezpodstawnego dążenia do wyróżniania się spośród innych członków społeczeństwa. Używanie kokainy wiązało się przy tym z przejawami innych zachowań dewiacyjnych: przestępczością czy zboczeniami seksualnymi³⁸.

³⁴ K. F r i e s k e, R. S o b i e c h, *Narkomania – interpretacja problemu społecznego*, Warszawa 1987 s. 231-232.

³⁵ C e k i e r a, *Toksykomania*, s. 31.

³⁶ Światowa Organizacja Zdrowia, *Leksykon terminów: alkohol i narkotyki*, Warszawa 1997, s. 92.

³⁷ Z. G a ś, *Narkomania: wybrane zagadnienia*, Lublin 1987, s. 22.

³⁸ F r i e s k e, S o b i e c h, *Narkomania*, s. 231.

Należy wyraźnie podkreślić, iż różne środki odurzające wywołują różne objawy, powodują różne skutki dla jednostki. Zażycie środków typu morfiny (morfina, kodeina, heroina) wpływa na poprawę samopoczucia, stan bez troski, odprężenia, zadowolenia. Świat staje się miły, przyjazny i bezpieczny. W momencie odstawienia narkotyku świat staje się wrogi, nieprzyjazny, wszystkie problemy są wyostrome³⁹. Specyficzną właściwością środków z tej grupy jest ich zdolność do wywoływania zmian w psychice i organizmie, stanu oszołomienia, euforii, a nawet kolorowych wizji. Gdy mija działanie środka narkotycznego, osoba popada w nastrój przygnębienia, zubożenia, apatii⁴⁰. Następstwem zażywania tego typu narkotyków może być nadmierny optymizm, przeradzający się stopniowo w myśli prześladowcze, urojeniowe, brak zaufania, poczucie zagrożenia⁴¹.

Przyjmowanie narkotyków typu amfetaminy w dużych dawkach może powodować drażliwość, agresywne zachowanie, niepokój, zaburzenia myślenia o treści urojeniowej a także iluzje, halucynacje i urojenia paranoidalne⁴². U osób zażywających kokainę oprócz zaburzeń somatycznych pojawiają się również zaburzenia psychiczne, takie jak: wahania nastroju, niepokój, objawy psychotyczne, zmiany charakterologiczne⁴³.

Narkomania, podobnie jak alkoholizm, którego konsekwencją jest degradacja struktur i funkcji psychicznych w kierunku niedojrzałości osobowościowej, może rodzić zaburzone relacje interpersonalne, bardzo niebezpieczne w przypadku rodziny⁴⁴. Stosowanie w sposób przewlekły narkotyków doprowadza do uszkodzenia centralnego układu nerwowego. Za tym idzie szybko powstający zespół psychoorganiczny, wyrażony bądź znacznymi zaburzeniami charakteru, bądź nawet zmianami otępiennymi⁴⁵. Osobowość narkomana zawiera wiele cech neurotycznych i schizofrenicznych⁴⁶. Podkreśla się, że

³⁹ K. K m i e c i k - B a r a n, *Toksykomania jako zjawisko psychologiczne*, w: *Narkomania, HIV/AIDS, zagrożenia społeczne, profilaktyka, terapia i resocjalizacja*, red. S. Kawula, H. Machel Gdańsk 1993, s. 37-38.

⁴⁰ Cz. C e k i e r a, *Ryzyko uzależnień*, Lublin 1994, s. 19-20.

⁴¹ T e n ż e, *Narkomania a jej wpływ na osobowość*, w: *Zagadnienia wychowawcze a zdrowie psychiczne*, 4(1974), s. 46-52.

⁴² B. S z u k a l s k i, *Amfetamina, metaamfetamina i ich psychoaktywne analogi strukturalne*, „Alkoholizm i narkomania” 3/20(1995), s. 33-34; C e k i e r a, *Ryzyko uzależnień*, s. 69-70.

⁴³ K m i e c i k, B a r a n, *Toksykomania*, s. 38.

⁴⁴ W. P r e ż y n a, *Problem psychologicznych kryteriów niezdolności do podjęcia i wypełnienia zobowiązań małżeńskich*, „Kościół i Prawo” 6(1989) [Lublin], s. 112.

⁴⁵ T. W e r e ż y Ń s k a, *Jeśli wyżyją*, „Magazyn Monar’85”, Warszawa 1985, s. 89.

⁴⁶ S. P e t r o v i ć, *Narkotyki i człowiek*, Warszawa 1988, s. 158-161.

zmiany w psychice u narkomanów są często tak bardzo zaawansowane, iż ograniczają, a niekiedy nawet całkowicie znoszą poczatalność⁴⁷.

Narkoman na ogół nie wie, co to praca. Najczęściej jest bezrobotny. Jeśli podejmuje jakąś pracę, to dlatego, że zmusza go do tego rodzina albo życie, ale nawet wtedy długo się w niej nie utrzymuje. Po kilku tygodniach lub miesiącach opuszcza ją, bądź też jest zwalniany z opinią niesolidnego pracownika⁴⁸.

Uzależniony od tego nałogu ciągle myśli tylko o narkotyku i przeżyciach z nim związanych; jest egoistyczny i bardzo często agresywny; nie jest nastawiony na drugą osobę, a potrzebując ciągłej opieki i pomocy nie może w małżeństwie być partnerem, który pokonuje trudności związane z życiem codziennym. Zaprogramowany wyłącznie na narcystyczne cele, dąży tylko do samozadowolenia. Jest niezdolny do głębszych i trwałych więzi. Człowiek uzależniony od narkotyków nie jest w stanie sprostać wymaganiom życia małżeńskiego. Choć różne narkotyki wywołują różnorodne skutki psychiczne, to jednak powodują taką samą niezdolność do podjęcia odpowiedzialności zarówno za siebie, jak i za drugą osobę. Takie objawy uzależnienia narkotycznego pozwalają zaliczyć je do niezrównoważenia psychopatycznego⁴⁹. Przy braniu narkotyków następuje odwrócenie (przemiana) systemu wartości. Sprawa narkotyków staje się najważniejsza⁵⁰. W narkomańskiej skali wartości narkotyk jest dobrem podstawowym. Zażywanie go jest traktowane jako wolny wybór, a nie rodzaj przymusu wyływającego z uzależnienia⁵¹.

W przypadku zażywania narkotyków ustala się rytm życia całkowicie podporządkowany narkotynom. Zaczyna się wówczas pełne uzależnienie fizyczne i psychiczne. Dochodzi do rezygnacji ze szkoły, pracy. Życie toczy się od zastrzyku do zastrzyku, aż w końcu ogranicza się jedynie do zaspokajania potrzeb fizjologicznych. Zanikają wszelkie inne potrzeby do tego stop-

⁴⁷ J. P a b i a n, *Kliniczne i społeczne aspekty narkomanii*, „Problemy kryminalistyki” 100(1972), s. 832.

⁴⁸ K. K o w a l s k i, *Psychologiczne uwarunkowania narkomanii*, w: *Problemy narkomanii*, Warszawa 1984, s. 13; P e t r o v i ć, *Narkotyki i człowiek*, s. 165.

⁴⁹ W. G ó r a l s k i, *Nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności psychicznej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich*, „Kościół i Prawo”, 6(1989) [Lublin], s. 93-94; H. Ł u c z a k, *Odpowiedzialność chrześcijańska*, Wrocław 1992, s. 305-314.

⁵⁰ K. K o w a l s k i, *Psychologiczne uwarunkowania narkomanii*, w: *Problemy narkomanii*, s. 12.

⁵¹ E. N o w i c k a, *Analiza listów przychodzących do Monaru*, w: *Problemy narkomanii*, s. 35.

nia, że nie ma już potrzeb wypływających z wewnątrz, nie ma już życia psychicznego⁵². Jak podkreślają badacze tego problemu, narkomania zajmuje miejsce miłości, także miłości Boga⁵³.

Wszystkie bodźce, które oddziałują na narkomana, są powodowane narkotykami. Stają się one swego rodzaju miłością, w jego sercu nie ma już miejsca na żadną inną miłość. Uczucie przyjaźni i koleżeństwa nie istnieje. Obowiązują układy oparte na wspólnocie narkomańskich interesów. Nawet związki mężczyzn i kobiet oparte są jedynie na układzie. Tworzą się różnie – najczęściej wynikają z potrzeby podzielenia się z inną osobą swoją nową fascynacją – stanem euforii narkotycznej⁵⁴.

Osobowość, zwłaszcza w przypadku długoletniego narkomana, odznacza się fizycznym wyniszczeniem i ubóstwem duchowym. Wszyscy są niewolnikami tych samych obyczajów i nawyków i żyją dość prostym życiem, prowadzącym w najskrajniejszych przypadkach do czystej wegetacji. Z biegiem czasu indywidualne różnice między osobowościami narkomanów zacierają się i dochodzi do zrównania. Wszyscy narkomani są podobni zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i sposobu myślenia, wyrażania się i stosunku do życia. Wieloletni narkoman, oceniany pod względem psychologicznym, między dwoma zażyciami narkotyku wykazuje infantylizm, ta cecha u niego dominuje. Wszystkie rozmyślania i działania koncentruje na własnej osobie. Dlatego niezdolny jest do komunikowania się z innymi w sposób dojrzały⁵⁵.

U osób uzależnionych od narkotyków nawet instynkt rodzicielski, jeden z najsilniejszych w naturze, ulega poważnemu uszkodzeniu. Narkomance jest obojętne, kto jest ojcem jej dziecka⁵⁶. Dzieci większości narkomanów nie pozostają przy matce, są oddawane do adopcji lub wychowuje je ktoś z rodziny⁵⁷. Dziecko narkomanów jest obciążone psychicznie i fizycznie, często rodzi się z tzw. głodem narkotycznym⁵⁸. W środowisku narkomanów nie istnieje potrzeba utrzymania wspólnoty, założenia rodziny i życia w niej. Dzieci mogą być tylko wykorzystywane, a nie wychowywane⁵⁹.

⁵² K o w a l s k i, *Psychologiczne uwarunkowania*, s. 12-15.

⁵³ G. M a y, *Uzależnienie i łaska. Miłość. Duchowość. Uwolnienie*, Poznań (brw), s. 29.

⁵⁴ K o w a l s k i, *Psychologiczne uwarunkowania*, s. 14.

⁵⁵ P e t r o v i ć, *Narkotyki i człowiek*, s. 163-164.

⁵⁶ Tamże, s. 173.

⁵⁷ R. Ż ó ł t o w s k a, *Narkomania a macierzyństwo*, „Zagadnienia Wychowawcze” 1977, nr 4.

⁵⁸ C e k i e r a, *Toksykomania*, s. 55.

⁵⁹ E. Ł u d c z a k, *Narkomania jako problem społeczny*, Olsztyn 1995, s. 65-66.

U długoletniego narkomana, uzależnionego psychicznie i fizycznie, nieuniknione jest etyczne i moralne wyniszczenie, rozluźnienie kontroli moralnej i degradacja społeczna. Wszystkie aspiracje zanikają, a osobowość narkomana wegetuje do czasu definitywnego zniszczenia jej przez powikłania somatyczne lub demencję⁶⁰.

VI. NARKOMANIA W RELACJI DO POWAŻNEGO BRAKU ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO

Mając na uwadze poważne skutki działania leków narkotycznych, których wpływ na aktywność poznawczo-wolitywną oraz na osobowość nupturientów powoduje brak rozeznania oceniającego, Rota Rzymska upatruje w tym rodzaj niezdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa. Płyynie ona bądź z racji poważnego osłabienia sądu praktycznego (w wyniku rozdźwięku pomiędzy wewnętrznym światem fikcji a rzeczywistością, przy czym zakłócenie istnieje także w okresie nie zażywania narkotyków), bądź z racji poważnych zaburzeń władzy wolitywnej, albo z powodu zupełnej niezdolności podjęcia intymnej wspólnoty życia, która jest wspólnotą życia i miłości małżeńskiej⁶¹.

Na początku trzeba zaznaczyć, iż w przypadku narkomanii należy rozgraniczyć odpowiedzialność pełną i zmniejszoną. Po stwierdzeniu, że uzależnienie od narkotyku jest już nałogiem lub formą psychopatii można mówić o odpowiedzialności zmniejszonej. Trzeba jednak zachowywać wielką ostrożność, ponieważ pomiędzy jednym i drugim spożyciem narkotyku mogą wystąpić stany wystarczającego rozeznania i wolności decyzji. Stany niepoczytalności moralnej występują zazwyczaj w czasie trwania biochemicznych reakcji narkotyku. Większość narkotyków (zwłaszcza słabszych) nie powoduje trwałych, istotnych dla podjęcia wolnej decyzji zmian w psychice człowieka⁶².

Analizując sprawy o nieważność małżeństwa z powodu uzależnienia od narkotyków dostrzega się wiele faktów przemawiających za tym, iż taką osobę cechował poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych.

⁶⁰ P e t r o v i ć, *Narkotyki i człowiek*, s. 174.

⁶¹ Dec. z 23 II 1990 r. c. Stankiewicz, „Monitor Ecclesiasticus” 116(1991), s. 306. Stankiewicz nawiązuje do wyroków rotalnych: Dec. z 8 V 1984 c. Colagiovanni; Dec. z 21 III 1969 c. Fagiolo.

⁶² *Patologia społeczna wśród młodzieży. Materiały katechetyczne*, red. M. Majewski, Kraków 1985, s. 46.

W tego typu procesach spotykamy się z faktem, kiedy narkoman w okresie poprzedzającym zawarcie małżeństwa, z powodu zażywania narkotyków musiał korzystać z pomocy psychiatrycznej⁶³. Tego rodzaju sytuacja z pewnością miała istotny wpływ na jego rozumienie małżeństwa, w szczególności jego istotnych praw i obowiązków.

Znaczne zakłócenia psychiki osób uzależnionych od narkotyków ujawniają się w sposób bardzo wyraźny w okresie poprzedzającym zawarcie małżeństwa. W wyroku rotalnym z 23 II 1990 r. c. Stankiewicz w stanie faktycznym znajdujemy następujące zachowania: gdy powódce uzależnionej od narkotyków matka pozwanego (również uzależnionego) odradzała to małżeństwo, ta odpowiedziała, że pozwany jest „księciem Marsa”. Inny świadek zeznał, iż powódka odchodziła od rzeczywistości i mówiła niedorzecznie, np. pewnego dnia widziała chłopca, wierząc, że to był Chrystus⁶⁴.

O braku należytego rozeznania oceniającego można wnioskować z zachowania osoby uzależnionej od narkotyków w momencie składania przysięgi małżeńskiej. W jednym z procesów powódka zauważyła, iż pozwanemu w dniu ślubu „świecą się oczy”. Pozwany tłumaczył to tym, iż „był zdenerwowany z powodu ważności chwili”. Podczas procesu sam pozwany zeznał, że szedł do ślubu pod wpływem narkotyków. „Nie zdawałem sobie sprawy z tego co ślubowałem”⁶⁵. W innym procesie pozwany twierdzi, iż „w chwili zawierania małżeństwa nie miałem świadomości, na co się decyduję, zdawałem sobie sprawę, że będę mężem i ojcem, ale nie przykładałem do tego wielkiego znaczenia. Nie miałem pełnej świadomości, co to znaczy być mężem i ojcem”⁶⁶. W poszczególnych przypadkach można rozważać, czy taka osoba była świadoma tego, co dokonuje się w chwili składania przysięgi małżeńskiej. Z pewnością dla narkomana samo małżeństwo nie jawi się jako sakrament, związek na całe życie.

W jednej ze spraw pozwany oświadczył, iż do ślubu stron doszło na skutek ciąży⁶⁷. W tym wypadku mężczyzna uzależniony od narkotyków podej-

⁶³ Akta Sądu Metropolitalnego w Lublinie. Nr 4065/93 oraz 4480/96; Akta Kieleckiego Sądu Biskupiego. Nr 2558/N.

⁶⁴ Cyt. za: G ó r a l s k i, *Nieważność małżeństwa z tytułu poważnego braku rozeznania*, s. 98.

⁶⁵ Akta Sandomierskiego Sądu Biskupiego Nr 103. Zob. M. G ó r a k, *Narkomania jako przyczyna niezdolności osoby do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich w świetle kan. 1095, 3 KPK na podstawie orzecznictwa Sądów Kościelnych w Polsce*, Lublin 1999, s. 67 (mps).

⁶⁶ Akta Kieleckiego Sądu Biskupiego Nr 2558/N; zob. G ó r a k, *Narkomania*, s. 67.

⁶⁷ Tamże.

mując współzycie z powódką nie myślał o zawieraniu małżeństwa, kierował się instynktem, sprawy seksu były dla niego czymś najistotniejszym. W zaprzysiężonych zeznaniach stwierdził: „nie byłem w powódce zakochany, podtrzymywałem jedynie tę znajomość ze względu na seks”⁶⁸. Fakt ciąży był również bezpośrednią przyczyną zawarcia sakramentu małżeństwa przez narkomana w innych prowadzonych z tej przyczyny procesach⁶⁹.

Prawodawca kościelny wyraźnie stwierdza, że w wyniku ważnego zawartego małżeństwa powstaje między małżonkami węzeł z natury swej trwały i wyłączny⁷⁰. Tylko między małżonkami mogą zachodzić relacje małżeńskie i powstawać głęboka więź duchowo-cieleśna. Mąż i żona zobowiązani są do całkowitego i wzajemnego dochowania sobie wierności.

Narkoman po swoim podchodzi do tego istotnego obowiązku małżeńskiego. Może to być efektem bądź silnego popędu płciowego, który niejednokrotnie występuje wraz z narkomanią, bądź zaburzonej osobowości narkomana. Wskazują na to fakty z tego typu procesów. W jednej ze spraw sam pozwany przyznaje się do tego: „gdy w naszym małżeństwie były jakieś problemy, ja wtedy szedłem na dziewczyny, przez cały czas kontaktowałem się i spałem z nimi, nie byłem zdolny dochować jej wierności”⁷¹.

Na brak rozeznania oceniającego wskazuje również podchodzenie narkomana do obowiązków męża i ojca w trakcie trwania małżeństwa. Obowiązki te nie stoją na pierwszym miejscu, nie są czymś istotnym. Najważniejszą sprawą jest zażywanie narkotyków. „W półtora miesiąca po ślubie nawiązał kontakt z subkulturą narkomańską, zaczął się narkotyzować oraz prowadzić powiązaną z tym produkcję narkotyku. Przestał go interesować dom, żona, wszystko”⁷².

Brak troski o dobro potomstwa i lekceważący stosunek do rodziny osób uzależnionych od narkotyków potwierdzają procesy kościelne. „Po urodzeniu syna zaczął się mój dramat – pozwany pozostawił nas bez środków do życia, nie mieliśmy gdzie mieszkać. Mąż wyrzekł się dzieci, powiedział, że nie wie, czy to są jego, nigdy dziecka nie przygarnie, krzyczy na dzieci i bije je”⁷³. W jednej ze spraw sam pozwany zeznał: „nie byłem zdolny wychować potomstwa”⁷⁴. Następstwem uzależnienia od narkotyków jest zupełny brak

⁶⁸ Akta Sądu Biskupiego w Kielcach Nr 2558/N; G ó r a k, *Narkomania*, s. 68.

⁶⁹ Akta Sądu Metropolitalnego w Przemyślu. Nr 1998/98; Akta Sądu Metropolitalnego w Lublinie. Nr 4065/93.

⁷⁰ Kan. 1134.

⁷¹ Akta Sądu Biskupiego w Sandomierzu. Nr 103; G ó r a k, *Narkomania*, s. 70.

⁷² Akta Sądu Biskupiego w Lublinie. Nr 2684/86.

⁷³ Akta Sądu Biskupiego w Kielcach; G ó r a k, *Narkomania*, s. 79.

⁷⁴ Akta Sądu Biskupiego w Sandomierzu; G ó r a k, *Narkomania*, s. 80.

kontakty ze swoim dzieckiem. Narkoman nie czuje takiej potrzeby. „Ze swoją sześćioletnią córką nie utrzymuje żadnego kontaktu”⁷⁵.

Narkoman nie widzi potrzeby obowiązku troski o założoną rodzinę. Nie poczuwa się do podjęcia systematycznej pracy w celu zabezpieczenia bytu rodziny. „Pozwany po ślubie nie usiłował podjąć pracy zarobkowej, a gdy już taką znalazł, swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem doprowadził do jej utraty. Wykazywał uparcie, że to moi rodzice mają w obowiązku utrzymać naszą rodzinę”⁷⁶. W innym procesie czytamy: „zaraz po ślubie porzuca pracę, udawał, że chodzi do roboty, liczył na spokojne życie u materialnie ubezpieczonych teściów”⁷⁷.

W tego rodzaju procesach świadkowie, widząc spustoszenia spowodowane zażywaniem narkotyków, uważają, iż taka osoba nie zdaje sobie sprawy, czym jest małżeństwo a to z powodu zakłócenia świadomości przez narkotyki.

O tym, iż z uzależnieniem od narkotyków połączony jest poważny brak rozeznania oceniającego, świadczą również opinie biegłych. W jednym z procesów biegły psycholog kliniczny w sposób następujący charakteryzuje narkomana: „w związku z uzależnieniem od środków narkotycznych, nie jest w stanie podejmować się zadań odpowiedzialnych, kierować się w życiu realizmem. W chwili zawierania małżeństwa miał znacznie ograniczone rozeznanie i ocenę istotnych praw i obowiązków małżeńskich”⁷⁸.

Ciekawa jest opinia biegłego psychiatry powołanego przez Trybunał Roty Rzymskiej w procesie, kiedy obie strony były uzależnione od narkotyków. Psychiatra na podstawie zgromadzonych materiałów dowodowych określił strony z okresu zawierania małżeństwa jako „dotknięte bardzo poważnie zaburzeniami psychopatologicznymi: powódka przejawiała sposób życia psychopatyczny i była obciążona politoksymanią, pozwany zaś przejawiał również postawę psychopatyczną z zakłóceniami mózgowymi”. Zdaniem biegłego „obydwie strony reprezentowały osobowość słabą, niedojrzałą, głęboko już dotkniętą z punktu widzenia psychicznego, o poważnie naruszonej zdolności rozumienia i chcenia lub rozeznania oceniającego, proporcjonalnego w stosunku do małżeństwa”. W konkluzji biegłego znalazło się stwierdzenie, iż „warunki psychiczne stron nie pozwalały im wyrazić podczas zawierania umowy małżeńskiej zgody kanonicznie ważnej z powodu niewystarczalności rozezna-

⁷⁵ Akta Sądu Metropolitalnego w Przemyślu. Nr 1998/98.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Akta Sądu Metropolitalnego w Lublinie. Nr 4480/96.

⁷⁸ Akta Sądu Biskupiego w Lublinie. Nr 2684/86.

nia oceniającego tak odnośnie do wszystkiego, jak i odnośnie do małżeństwa”⁷⁹.

Nie bez znaczenia na podchodzenie do praw i obowiązków małżeńskich jest stosunek narkomana do wiary katolickiej. W aktach jednej ze spraw spotykamy stwierdzenie: „nie miał pojęcia o sprawach wiary, sakramentu małżeństwa gdyż wyrażał się: «w kościele zbierze się kupa głupców i robią sobie na czołach krzyżyki»”⁸⁰. W innej sprawie czytamy: „gdy poszedł do kościoła, komentował słowa księdza, przeszkadzając innym w uczestnictwie we Mszy św.”⁸¹

VII. WNIOSKI

Akta procesowe ukazują zgubny wpływ na psychikę, jaki niesie ze sobą uzależnienie od narkotyków. Najczęściej narkoman decyduje się na zawarcie sakramentu małżeństwa nie na skutek dojrzałej, przemyślanej decyzji, ale z konieczności, jaką jest fakt przedślubnej ciąży. Osoba uzależniona żyje we własnym świecie, zawarcie małżeństwa niewiele zmienia w jej życiu, współmałżonek jakby nie istnieje. Uzależniony od narkotyków zachowuje się tak, jak gdyby nie zawierał tego sakramentu. W dalszym ciągu głównie zajęty jest zdobywaniem narkotyku, w świadomości narkomana jest to czymś najważniejszym. Narkoman nie podejmuje pracy, nie czuje takiej potrzeby, jest na utrzymaniu innych. Dobro żony, dziecka, rodziny jest zawsze na dalszym planie. Prawie nie dostrzega tego problemu. W sposób lekceważący podchodzi do spraw wiary oraz sakramentu małżeństwa. Narkoman nic nie robi aby związek małżeński utrzymać. Na skutek licznych zaburzeń psychicznych pojawia się brak krytycznego osądu co do małżeństwa, jego istotnych praw i obowiązków⁸². Z tego powodu małżeństwa zawierane przez osoby uzależnione od narkotyków nie trwają zbyt długo, gdyż w takiej sytuacji nigdy nie dochodzi do zawiązania trwałych relacji interpersonalnych.

W większości procesów z zażywaniem narkotyków połączone jest również nadużywanie alkoholu⁸³, co dodatkowo upośledza myślenie danej osoby,

⁷⁹ Dec. z 23 II 1990 c. Stankiewicz, „Monitor Ecclesiasticus” 116(1991), s. 312.

⁸⁰ Akta Sądu Metropolitalnego w Lublinie. Nr 4065/93.

⁸¹ Akta Sądu Metropolitalnego w Przemyślu. Nr 1998/98.

⁸² P. W e s e m a n n, *Psychiczna niezdolność do małżeństwa jako problem sądownictwa kościelnego*, w: *Kościół i prawo*, t. III, red. J. Krukowski, Lublin 1984, s. 87.

⁸³ Akta Sądu Metropolitalnego w Lublinie. Nr 4065/93; 4480/96.

a w konsekwencji powoduje poważny brak krytycznego osądu istotnych praw i obowiązków małżeńskich.

Z powodu uszkodzenia centralnego układu nerwowego, jaki pociąga za sobą zażywanie narkotyków, można mówić o istnieniu poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych. Konkretnie procesy o nieważność małżeństwa w pełni to potwierdzają⁸⁴.

DIPENDENZA DALLA DROGA COME CAUSA DEL GRAVE DIFETTO DI DISCREZIONE DI GIUDIZIO

S o m m a r i o

La dipendenza dalla droga porta con se gravi conseguenze nell'intendere gli obblighi essenziali del matrimonio. Nel maggior dei casi drogato decide a celebrare il sacramento del matrimonio non come conseguenza della matura, riflettuta e meditata decisione, ma come necessità, come ad esempio, nel caso della gravidanza prematrimoniale. La persona drogata vive nel suo mondo, il matrimonio cambia poco la sua vita, il coniuge come se non esistesse. Il drogato si comporta come se non contrasse mai il matrimonio. Sempre la sua prima occupazione è questa di trovare la droga, cosa che nella coscienza del drogato è sempre la più importante. Il drogato non intraprende il lavoro a cui non da alcun peso, non si mantiene da solo ma è sempre a carico degli altri. Il bene della moglie, del bambino o della famiglia è sempre al secondo piano. Quasi completamente non vede nessun problema. In modo sprezzante tratta sia la fede sia il sacramento del matrimonio. Il drogato non fa niente per salvare il matrimonio. Per questo motivo i matrimoni contratti per le persone dipendenti dalla droga non durano più di tanto, perché in questi casi non può essere intrapresa la vera relazione interpersonale. A causa della lesione del sistema nervoso centrale, dovuta alla droga, si può parlare dell'esistenza di grave difetto di discrezione di giudizio circa i diritti e i doveri matrimoniali essenziali da dare accettare reciprocamente. Lo confermano i concreti processi di nullità matrimoniale.

Tradatto da ks. Artur Miziński

Słowa kluczowe: narkomania, rozeznanie oceniające, osobowość narkomana, narkomania a małżeństwo

Key words: drug addiction, evaluating discernment, drug addict's personality, drug addiction and marriage

⁸⁴ S. Paździor, *Przyczyny psychiczne niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa w świetle kan. 1095*, Lublin 1999, s. 262.